

Teresa Fejfer: *W wiosennym rozgwarze*

Mrużę oczy, chowam w słońcu stary tydzień,
na cmentarzu dzięcioł bębni nowej wiosnie,
tutaj nigdy prostych pieśni się nie wstydzę,
wiatr popłacze, nawet te najbardziej proste.

Ludzka miarą (łez prawdziwych) - splacam trwanie,
tej jasności, w której pławią się poranki,
takie piękne, aż ze szczęścia popękane,
myśli miękkie, jakby w ciszę wpleść rumianki.

Domki z kart, przehulał wiatr z aniołem stróżem,
teraz zwiewa smutne skrawki, chociaż wcześniej,
zanim z rosy wyschną w pąkach ścięte róże,
zgaszą światło, bo ktoś musi nawet we śnie.

Jutro związę, koniec z końcem na pętelkę,
srebrny guzik przepadł w oknie czarnej ramy -
wszystkie szczelne, tylko jedno niedomknięte,
to z widokiem, dawno przeterminowanym.

Blask diamentów - dziś za koncert jest zapłata,
aż się dzięcioł zapamiętał w tym rozgwarze -
jakby wbijał epitafium w wieko świata -
" w kwiecie wieku - przyszła Wiosna na cmentarze".

/aranek/